Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 8 | Kraków, poniedziałek 11 stycznia 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Presja za uwolnieniem aresztowanych dyrektorów banku

Głośna afera byłych dyrektorów Polsk. banku przemysłowego w Krakowie, jest jednym jeszcze dowodem, jaka

KORUPCJA TOCZYŁA BANKI W OKRESIE INFLACJI,

jaki żer mieli nieuczciwi ludzie, okradając społeczeństwo i skarb państwa i prowadząc Polskę do ruiny finansowej. **Dobrze się stało, że wrzód ten, może późno, ale pękł.** Niech ci „bogaci panowie", którzy na nędzy ludzkiej wzrośli, krzywdą ludzką bogacąc się — staną w obliczu społeczeństwa, i

ODDANI ZOSTANĄ POD PRĘGIERZ OPINJI LUDZKIEJ.

Jedynie sąd pozostał nam, aby sprawiedliwości stało się zadość — ostoją naszego bytu. Ale

NA TEN SĄD CHCIANO UCZYNIĆ ZAMACH

z powodu aresztowania p. Filippiego.

Odbyło się zebranie dyrektorów wszystkich banków krakowskich na które zaproszono także dyrektorów banków państwowych. Ci ostatni jednak odmówili udziału w naradach. **Po burzliwej dyskusji potentatów bankowych, wybrano delegację, która udała się do wyższych władz sądowych z dyr.** Armółowiczem na czele, składając

PROTEST PRZECIW ZARZĄDZENIU SĘDZIEGO PELCZARA,

że odważył się aresztować Filippiego.

Jest to skandalem, że mogli się znaleźć tacy ludzie, by protestowali przeciw bezstronności sędziego. Co więcej, puszczono pogłoskę, że

JEDEN Z SĘDZIÓW KRAKOWSKICH STARA SIĘ O ZATUSZOWANIE AFERY

aresztowanych dyrektorów. Ta potworna insynuacja jest kłamstwem, gdyż tak sąd okręgowy, jak i apelacyjny jednomyślnie zatwierdziły areszt nad Filippim i spólnikami.

Społeczeństwo, które przeżywało

CZASY INFLACJI MARKI POLSKIEJ,

które pasowało się z życiem, wiedziało, że inflacja ta była żerem ciemnych jednostek które bogaciły się na nędzarzach. I wyrósł nowy rodzaj ludzi „dorobkiewiczów", nuworyszów — tośmy widzieli. **Ale dyrektorzy banków zawsze dobrze sytuowani, nie poprzestali na dobrobycie** — chcieli coraz więcej — jednali wpływy — opanowali wszystko.

BUTA ZACZĘŁA ICH UNOSIĆ,

dobrobyt i zbytek rozpierać. W państwie demokratycznem, ta garstka podłych jednostek

JAK KRETY, PODKOPYWAŁA BYT EKONOMICZNY NASZEGO SPOŁECZEŃSTWA

i doprowadziła nieuczciwemi spekulacjami do zupełnego upadku ekonomicznego naszego państwa.

Zbogacone nieuczciwemi manipulacjami jednostki, po aresztowaniu trzech dyrektorów, podnoszą głos, że

AFERA TA MUSI BYĆ ZATUSZOWANA,

[illegible] **robi to zagranica złe wrażenie, nie dostaniemy** pożyczki itd. Nieprawda. **Tropienie złodziei i piętnowanie ich nie będzie brane za granicą za złe naszemu społeczeństwu.** Owszem, zagranica z zadowoleniem uzna, że

POLSKA CZYŚCI BRUDY,

[illegible] przeszkody w sanacji państwa, **by robak korupcji nie toczył dalej naszego organizmu.**

TUSZOWANIE SKANDALI, TO DALSZE TOLEROWANIE KORUPCJI,

[illegible] **nieufności zagranicy do pieniądza** polskiego. Władze krakowskie rozpoczęły bezwzględne ściganie zbrodni. Odkryły nadużycia w oddziale krakowskim Najwyższej Izby Kontroli Państwa, a obecnie przyszła kolej na dyrektorów Banku Przemysłowego. To tylko początek. Śledztwo obecne musi wykryć wszystkie nadużycia w bankach. Da to podstawę rządowi do gruntownej reformy tej przeżartej kapitalistycznej instytucji. Reforma ta powinna się zacząć od zamknięcia całego szeregu banków.

Wiemy, że ministerstwo skarbu ma wydać

ROZPORZĄDZENIE SKONTROLOWANIA WSZYSTKICH PRYWATNYCH INSTYTUCYJ BANKOWYCH,

aby się dowiedzieć o ich działalności z okresu inflacji marki polskiej, oraz wstrząsu złotego. Dowiemy się wtedy, dlaczego w sferach finansowych powstał taki odruch obrony Filippiego. Dowiemy się wtedy, co było powodem upadku marki polskiej, a obecnie złotego. Dowiemy się, że prócz szeregu innych przyczyn, **jednym z decydujących powodów upadku finansowego państwa były także nadużycia, jakie popełnili trzej aresztowani dyrektorzy banku.** (x).

Jak nas informują — dyr. Filippi był przed laty urzędnikiem kolei Karola Ludwika, skąd został wydalony za manco w kasie. Podobno przeciw Filippiemu podniesiony jest także zarzut manipulacji ze złotem, składanem na Skarb Państwa.

DOBRE RADY

Amerykański „doktor od waluty", prof. Kemmerer, dziś w niedzielę wyjeżdża z Polski. Po kilkudniowym pobycie w Warszawie, prof. Kemmerer tak dobrze zorjentował się w finansowo-gospodarczych zawikłaniach naszych, że wynikiem tej orjentacji były rady, udzielone — jak wczoraj donosiliśmy — przedstawicielom kupiectwa żydowskiego. Są to rady nie nowe, gdyż codziennie słyszymy i czytamy je na różne tony: przedłużyć czas pracy, znieść urlopy i Kasy chorych i t. d.

Rady te w ostatecznej swej konsekwencji prowadzą do tego, przeciw czemu partja nasza zawsze się zastrzegała i przeciw czemu wszelkiemi środkami będzie się broniła: do przeprowadzenia sanacji kosztem klasy robotniczej. Nic nam p. Kemmerer nie mówił, jakie ofiary powinien ponieść Lewiatan dla umożliwienia sanacji; nie mówił o rzetelnem płaceniu podatków, nie mówił o narażeniu kraju na głód przez masowy wywóz zboża, nie mówił o machinacjach i spekulacjach bankowych, podkopujących naszą walutę; zna on tylko dwie rady: znieść ustawodawstwo społeczne i robić oszczędności w budżecie.

Niewątpliwie jesteśmy prof. Kemmererowi i za te rady wdzięczni. Wiemy przecież, że p. profesor nie przyjechał do Polski w naszym interesie, dla dopomożenia nam w ciężkiej chwili, a przyjechał jako wysłannik bankierów amerykańskich dla zbadania, czy można z Polską zrobić korzystny — dla bankierów — interes. Nie możemy też mieć do niego pretensji o to, że wychowany w stosunkach amerykańskich próbuje stosunki te praktycznie zastosować na zupełnie różnym gruncie polskim, nie zważając i nie zdając sobie sprawy, jakie następstwa polityczne może pociągnąć za sobą próba zastosowania tych rad w praktyce.

Mamy obecnie w Polsce rząd koalicyjny, w którym zasiadają też reprezentanci PPS. Kto śledził przebieg ostatniego kongresu naszej partji, wie, do jakich następstw doprowadziłaby próba zniszczenia ustawodawstwa robotniczego, tej jedynej rzeczy, którą klasa robotnicza w niezawisłej Polsce osiągnęła. I pytamy: czy przy 300 tysiącach bezrobotnych jest stosowna pora na wszczęcie walki o czas pracy, czy wogóle można mówić o przedłużeniu czasu pracy, kiedy jedna trzecia część robotników przemysłowych w Polsce wogóle nie ma pracy?

Toteż rozumne pisma burżuazyjne należycie oceniają rady p. Kemmerera. Nie mówimy oczywiście o pismach krakowskich, które z entuzjazmem przyjmują te rady, chwaląc się nawet, że one „dawno już to mówiły". Mamy na myśli pewne pisma warszawskie, wśród których np. „Kurjer Poranny" pisze: „Nie w zasobach teoretycznej wiedzy ekonomicznej i cudzoziemców, ale w rozumie i talencie politycznym własnym szukać też musimy przedewszystkiem środków wyjścia z trudności, wobec jakich stoimy. Prof. Kemmerer przywiózł nam — obce rady polityczne". Tak jest — obce, na gruncie amerykańskiego wyzysku, na gruncie amerykańskiej niechęci do socjalizmu — także wśród robotników — wyrosły te rady, z których mogą u nas być zadowoleni tylko ci, którzy swą łapczywość na zyski, swe polowanie na dobro państwa i jego obywateli chcą osłonić rzekomą niechęcią do pracy klasy robotniczej.

Zgoda na rady p. Kemmerera, dotyczące oszczędności w budżecie. Szkoda tylko, że te rady zostały uprzedzone — przez nas samych. Zanim w Polsce wiedziano o egzystencji p. Kemmerera, znano p. Hiltona Younga i znano jego rady, które było cyfrowo i procentowo precyzowane. Zanim p. Kemmerer radził robić oszczędności w budżetach wojskowym i oświatowym, my daleko wcześniej nawoływaliśmy do tych oszczędności przez skrócenie czasu służby wojskowej. Zwlekano, zasłaniano się koniecznością utrzymania silnej armji, aż konieczności życiowe zmusiły do zgody na nasze żądania, naturalnie w niedostatecznych jeszcze rozmiarach.

Nie słyszeliśmy jednak dotąd, jakie rady dał p. Kemmerer w sprawie uzdrowienia naszej waluty. A to jest bądźcobądź problem w każdym razie aktualniejszy, aniżeli „reforma" czasu pracy. I bez tej rady prace nad przywróceniem złotemu zdrowia postępują. Słyszeliśmy, że p. minister skarbu dąży do stabilizacji złotego na poziomie 6·60 zł. za dolara, a jako zasadnicze warunki udania się tej operacji podaje: 1) zmiany w banku polskim i 2) zmiany w stosunkach gospodarczych. Pierwszy warunek przechodzi już w konkretne formy realizacji, gdyż słychać, że rząd już na pierwszem posiedzeniu Sejmu w dniu 12 bm. wniesie projekt zmiany statutu banku, zmiany dotyczące ustawowego pokrycia obiegu banknotów, zmiany co do kapitału zakładowego itd.

O ile pierwsza zmiana jest czysto wewnętrzną i może być we własnym zarządzie przeprowadzoną, o tyle druga wymaga już współpracy czynnika zewnętrznego, mianowicie tylekroć już omawianego udziału kapitału zagranicznego. O tę trudność a może tylko niejasność w osiągnięciu tego, może rozbić się proponowana zmiana i na to — zdaje się — p. Kemmerer rady nie dał. A już zupełnie nie słyszeliśmy o radzie, jak zmienić stosunki gospodarcze w tym sensie, żeby dały one podstawę do stabilizacji złotego na pomyślanym przez ministra skarbu poziomie. Nie wątpimy, że na dwóch czy trzech konferencjach p. Kemmerera z p. Zdziechowskim o tej stronie sanacji była mowa, nie widzimy jednak nietylko żadnego rezultatu tych narad, ale nawet nie widzimy początku do osiągnięcia tego rezultatu, nie widzimy np. żadnego postępu, ba chęci uzyskania postępu w rokowaniach handlowych z Niemcami. Przeciwnie, widzimy judzenie pewnej prasy przeciw tym rokowaniom wogóle i sądzimy, że gdyby rządowi zależało na niepojawieniu się takich drażniących głosów, mógłby swojemi środkami to osiągnąć.

Takiemi drogami idzie sanacja i jest dla nas oczywistem, że ta droga rychło, jak tego wymaga potrzeba, do celu nie doprowadzi. Dobre są rady mądrych niewątpliwie ludzi ale z rad nikt jeszcze nie żył, temmniej państwo będące w pilnej potrzebie ratowania się w sytuacji, która zaczyna dochodzić do najwyższego stopnia zła.

—ooo—

PLON KONGRESU

XX Kongres PPS ziścił w pełni nasze oczekiwania i nadzieje. Był to Kongres w całem tego słowa znaczeniu świetny, wzorowo zorganizowany, politycznie dojrzały, zaszczytny zarówno dla ogółu uczestników, jak i dla Partji, której oblicze tak jasno uwydatniło się w obradach i wynikach Kongresu. Kongres ten dał nowy dowód siły i wewnętrznej spoistości PPS i sam się stał potężnym czynnikiem dalszej akcji, dalszej walki partyjnej. Nietylko dla Partji, ale dla całego życia politycznego kraju Kongres miał znaczenie pierwszorzędne.

Kongres nasz odbywał się jawnie i publicznie. Najważniejsze, najdrażliwsze sprawy z zakresu ogólnej polityki były przedmiotem szerokiej, gruntownej, otwartej i nieskrępowanej dyskusji. Taktyka i polityka władz partyjnych podlegała na Kongresie otwartej krytyce, która — stwierdzić to należy — sama sobie jedno tylko wędzidło nakładała: ogólne dobro Partji Jeżeli pominiemy niektóre — nieuniknione w tak licznem gronie i w tak podniecających debatach — wybujałości i pewne poślizgnięcia, to z dumą podnieść wypada, że poziom dyskusji był wysoki, świadomość powagi zagadnień i odpowiedzialności politycznej bardzo żywa, poczucie jedności niezłomne i niezachwiane.

Tow. zagraniczni, którzy uświetnili nasz Kongres swoją obecnością i z niesłabnącą ciekawością przysłuchiwali się obradom — mówili nam, że z Kongresu wynieśli przekonanie jaknajlepsze o partji naszej. Nie należy w tem widzieć zdawkowego komplementu ze strony gości, bo niektórzy z tych towarzyszów szczerze stwierdzali, że przyjechali na nasz Kongres nie bez uprzedzeń i wątpliwości. Kongres przekonał ich, że PPS jest wielką Partją, myślącą kategorjami socjalizmu europejskiego i że nasze drogi i nasze spory są całkiem podobne do tego, co się dzieje w Międzynarodówce wogóle.

Najważniejszą sprawą, która zaprzątała wszystkie umysły na Kongresie, zajęła mu najwięcej czasu i nadawała mu największe znaczenie polityczne — była to sprawa wejścia PPS do Rządu koalicyjnego. Zrozumiałą jest rzeczą, że krok ten budził w szeregach partyjnych wątpliwości, spotkał się z wielu zarzutami i znalazł niemało przeciwników.

Na Kongresie rozwinęła się w tej sprawie obszerna i wyczerpująca dyskusja. W tej dyskusji przeciwstawiały się sobie dwie rezolucje: CKW i grona towarzyszów, nazywanych „opozycją" czy też „lewicą". Obie strony gruntownie wyjaśniły swoje stanowisko. I z zadowoleniem podnieść należy, że było to istotne wyjaśnienie, to znaczy że doprowadziło ono nietylko do lepszego zrozumienia się wzajemnego, ale i do poważnego zbliżenia się.

Różnic zasadniczych, nieprzejednanych, właściwie nie było. Zwolennicy wejścia do koalicji ani nie zalecali tego jako stałej taktyki, ani też nie mieli zamiaru budzić jakiegokolwiek entuzjazmu dla „koalicji". Stwierdzali tylko, że w danych warunkach, w danej katastrofalnej sytuacji było to koniecznością, że lepszego wyjścia nie było, że „koalicja" to tylko próba naprawy stosunków i że dopóty tylko może być przez nas popierana, dopóki daje widoki tej naprawy. Ci, którzy pochwalali lub akceptowali wejście do koalicji, zgadzali się z „opozycją", że wejście do koalicji to ciężar dla Partji, ale podkreślali zarazem, że ciężar ten trzeba było wziąć na siebie, aby na tle dążenia do „sanacji" życia gospodarczego i finansowego prowadzić możliwie najowocniejszą walkę o obronę interesów robotników i bezrobotnych. „Opozycja" zaś nie zaprzeczała, że władze partyjne i ZPSS gorliwie i z wielkim wysiłkiem w tym kierunku pracują.

Większa jeszcze wspólność okazała się co do ogólnych założeń taktycznych. Straszne położenie gospodarcze kraju wywoływało namiętne protesty przeciwko gospodarce klas posiadających i służącym ich interesom partjom oraz wyższej biurokracji. Wskazywano, jak w dalszym ciągu panoszy się bezmierny egoizm posiadaczy, rujnujący kraj, jak mało się robi dla rzeczywistej sanacji i jak trudno zmusić rząd koalicyjny do poważniejszych czynów dla zażegnania zła. Ale to stanowisko surowo krytyczne było stanowiskiem całego Kongresu, nie tylko „opozycji". Jednocześnie zaś stwierdzić należy, że przy całej bezwzględnej krytyce nie było na Kongresie żadnych dążności „bolszewizujących", żadnej spekulacji na katastrofy, żadnego kokietowania z takiemi czy owemi „dyktatorskiemi" zachciankami i złudzeniami. Cały Kongres stał na gruncie socjalizmu — demokratycznego.

Wszystko to sprawiło, że w debacie komisyjnej nastąpiło znaczne zbliżenie poglądów. Do rezolucji CKW wprowadzono poprawki, całkowicie zgodne z jej myślą przewodnią i z wyrażoną tam metodą polityczną, ale lepiej wyjaśniające charakter naszego udziału w rządzie i zastrzegające „warunkowy" charakter tego udziału. Podkreślono silnie konieczność nacisku na koalicję w celu obrony interesów robotniczych i interesów państwa, którym przeciwstawia się żarłoczna chciwość spekulantów i t. zw. sfer gospodarczych. Stwierdzono, że akcja nasza wymaga nieraz ultymatywnego sposobu stawiania żądań rządowi koalicyjnemu.

Już w komisji nastąpiło uzgodnienie poglądów z tow. Pławskim, który zgłosił odrębną rezolucję. Na Kongresie zaś tow. Stańczyk w imieniu części „opozycji" złożył oświadczenie, że pomimo zastrzeżeń co do Rządu koalicyjnego głosować będą za rezolucją komisji w imię jednolitego działania Partji.

Do czegóż ostatecznie sprowadziły się różnice między rezolucją komisji a stanowiskiem tow. Zaremby, Szczerkowskiego i in.? Po pierwsze do tego, że tow. ci nie chcieli wyraźnego stwierdzenia w rezolucji, że Kongres przyjmuje do wiadomości wejście PPS do Rządu. Oczywiście byłoby to pośrednieni votum nieufności dla władz partyjnych i musiałoby pociągnąć za sobą niezwłoczne ustąpienie ministrów socjalistycznych z Rządu. A przecież ci sami tow. wraz z całym Kongresem głosowali przeciwko wnioskowi tow. Grzecznarowskiego o natychmiastowem wyjściu z koalicji. Po drugie, tow. Zaremba, Szczerkowski i inni domagali się, żeby Rządowi nanowo postawiono konkretne ultymatywne żądania, od którychby zależał dalszy udział w Rządzie. Ale tow. ci sami ze swoich ultymatywnych żądań skreślili cztery, co było najlepszym dowodem, jak ostrożnie poczynać sobie należy z tego rodzaju formułkami! Komisja uznała, że Kongres poprzestać winien na nakreśleniu ogólnej linji taktycznej, pozostawiając wykonanie władzom partyjnym i ministrom socjalistycznym.

Tak się też stało. Rezolucja komisji — przerobiona rezolucja CKW — przyjęta została przez Kongres ogromną większością głosów. Opór „opozycji" przeciwko niej był już raczej formalny.

W ten sposób rezolucja Kongresu zakończyła spór o wejście do Rządu i zjednoczyła Partję w dążeniu do energicznego przeprowadzenia postulatów, zmierzających do naprawy i uzdrowienia katastrofalnych stosunków. Rezolucja ta jest wyrazem dążenia PPS do podtrzymania Rządu, ale zarazem ostrzeżeniem dla niego że klasa pracująca ma dość frazesów o sanacji, a żąda rzeczywistej sanacji, że nie pozwoli się oszukiwać, nie pozwoli, aby „koalicja" stała się parawanem, za którym dalej bylaby uprawiana rabunkowa polityka lichwiarzy i spekulantów że klasa pracująca żąda reform i energicznego przeciwdziałania katastrofie. Inaczej — nastąpi rychły koniec „koalicji".

Debata ogólno-polityczna tak się rozrosła na Kongresie, że już nie było czasu na szerszą i pogłębioną dyskusję o reformie rolnej. Kongres poprzestał na przyjęciu zwięzłej rezolucji o świeżo przyjętej ustawie, podkreślając, że PPS walczyć będzie w dalszym ciągu o rzeczywiście dobrą reformę.

Brak czasu sprawił również, że Kongres musiał się zrzec specjalnego omawiania sprawy rozwiązania Sejmu i przyszłych wyborów. W ogólnikowej formie sprawa ta znalazła wyraz w rezolucji ogólno-politycznej.

Zaznaczyć należy, że Kongres dokonał ważnych zmian w statucie partyjnym celem ulepszenia i usprawnienia organizacji. W całym szeregu specjalnych uchwał Kongres wyraził swoje stanowisko w różnych sprawach wielkiej wagi (polityka międzynarodowa sprawa szkolna, sprawa mniejszości narodowych i t. p.).

Jednomyślny wybór Rady Naczelnej stwierdził, że w granitowej jedności Partji niema żadnych szczelin i że partja całkowicie oparta jest na ścisłem współdziałaniu wszystkich jej członków, niezależnie od różnic w poglądach.

Kongres zakończył się wspaniałym akordem: — przemówieniem tow. Daszyńskiego, które było syntezą prac kongresowych i potężnem wezwaniem do zgodnego czynu, do wytężonej dalszej walki!

—ooo—

TEN

BUSZMAN

8

Wtę nieszczęsną sobotę los poprowadził Buszmana do ogrodu, aby dokończyć dobroczynnie swojego pupilka, co mu się zresztą niezupełnie udało. Bicie żydów patykami przez kilkunastoletnich urwisów nie było niebezpieczne, ale Buszman miał pecha. Przedewszystkiem przeraził się okropnie na widok nieprzyjaciela i nie mógł uciekać. Dostał więc po łbie sękatym patykiem i to w najsłabsze miejsce nad uchem. Byłby zapewne zemdlał ale właśnie zobaczył kilku stójkowych, biegnących z krzykiem za „pogromcami". Nie zrozumiał Mordka celu interwencji i przeraził się jeszcze więcej. Ostatkiem sił przelazł przez parkan i uciekł do domu. W nocy dostał gorączki, a uproszony przez sąsiadów jakiś felczer orzekł gratisowo na drugi dzień, że Buszman ma zapalenie mózgu, co okazało się prawdą.

Istnieje w Lublinie dzielnica, a raczej jej część najcharakterystyczniejsza, na której odbija się straszliwe szyderstwo losu. Jest to duża grupa kamienic, stłoczonych w pobliżu bramy wjazdowej do zamku. Kiedyś w złotej epoce Jagiellonów, było to siedlisko Bonerów lubelskich i wielkopaństwa, które grzało się w bliskości słońca rezydencji królewskiej, lub chroniło pod kusze i armaty forteczne przed najazdami wrogów. Kiedyś przeżywali swój krótki czas w tych domach ludzie najbogatsi, najswobodniejsi — i najgorsi. Ważyły się tutaj losy Unji lubelskiej. Wybuchały olbrzymie namiętności, roziskrzały się wielkie szczęścia. W ciemnościach pełzała podłość, czaił się gwałt, czarną, okrutną dłonią dusiła rozpacz... Widać na frontonach kilku pięter kilkupiętrowych domów, o dwóch lub trzech oknach szerokości, resztki kosztownej, kamiennej rzeźby, są jeszcze ozdobne wnęki na figury świętych i podstawy dla nich na rogach, dziś puste, żałosne... Dawniejsze wielkie pałace przyzamkowe o ciężkich gankach przy bramie i głębokich sieniach patrzą na przechodnie z przesmutną prośbą o prędką śmierć dla siebie. Ich okna, niegdyś ogromne i bogato rzeźbione, pokryły ohydne ramy z mnóstwem nierównych maleńkich szybek lub poprostu ceglane wstawki dla zmniejszenia okiennych otworów. Mętnie, tępo i boleśnie patrzą te oczy dawnych pałaców, oczy starca żebrzącego pod cmentarzem, na którym, pod omszałemi głazami, leżą pokolenia jego przodków potężnych... Dziś w domach tych gnieździ się najniższa nędza, najwięcej brzydota na jaką tylko stać społeczeństwo: Żydowskie, małomiejskie, ghetto. Nie można wyobrazić sobie, gdzie jest granica nędzy ludzkiej, przez którą życie staje się niemożliwością. W szyderskim przysłowiu rosyjskim: „człowiek nie świnia, wszystko zniesie!" kryje się wielka prawda. Nie litujcie się jednak. Niema dna nędzy, ale czem niżej upada człowiek — tem mniej boleśnie trawi go nędza, tem mniej cierpi nad przygodnym wypadkiem nieszczęścia, bo coraz mniej ma nadziei i coraz mniejszą wrażliwość. Nie sądźcie więc nędzarza waszym sądem i waszą etyką, ludzi najczęściej sytych i posiadających koszule. Kiedy ogromny głaz przywali pechowego turystę w górach, czy dziwi się kto, że konający nie skarży się na nagniotki, mając połamane żebra?

W niskich, sklepionych pokoikach kupieckich kamienic i w obszernych salach pałacowych mieszkają niezliczone rodziny. Często niema tam miejsca na żaden sprzęt, a kuchnie są luksusem, dostępnym dla posiadacza co najmniej trzech rubli tygodniowego dochodu. Rojące się robactwem łachmany, cuchnące, napęczniałe brudem, jak gąbka, zawalają wszystkie kąty. Zimą nigdy tam nikt nie pali w piecach, nikt latem nie otwiera okien przeważnie zresztą przybitych na stałe do ram. Pojęcie obiadu, kolacji lub śniadania istnieje tylko jako tęsknota, budząca głuchą i nienawistną zazdrość. Je się wtedy, gdy coś jadalnego wpadnie w ręce Przeciętnie jada się tam raz na dwa dni. Nie do uwierzenia, prawda? Nieprzyjemny to temat, więc mało znany. Nie nadaje się nawet do apoteozy nieszczęścia, a z poezją ma tyle wspólnego, na ile pozwala estetyka, tak obca i wroga wobec prawdziwej, nie literackiej nędzy. Ghetto ma swoją właściwość, odrębną od ogólnej cechy nędzarskiej chrześcjan, czy też wogóle aryjczyków. Mianowicie: mnóstwo, nieprawdopodobne mnóstwo dzieci, wiecznie płaczących, mrących masami — i mnożących się coraz więcej. Zadziwiający fanatyzm trwania, niezrozumiały i wstrętny dla nas.

W jednym z liliputich pokoików kamienicy, tuż pod bramą zamkową, na kłębie gąbczastych łachmanów przeleżał Mordka Buszman kilka miesięcy na zapalenie mózgu. Nikt go nie doglądał, nikt nie leczył. Późnym wieczorem wracała Ruchla i poiła go wodą lub — rzadko — ciepłą herbatą, a kiedy chciał już jeść — dawała mu suchą bułkę i cebulę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Akcja Ligi Narodów za rozbrojeniem

Na święto Bożego Narodzenia rozesłał sekretarjat Ligi Narodów zaproszenia na komisję przygotowawczą konferencji rozbrojeniowej na 15 lutego do Genewy. Zaproszenie wysłano do rządów 19 państw, między innemi i do takich, które nie są członkami Ligi: do Niemiec, Rosji i Stanów Zjednoczonych. Do zaproszeń dołączono kwestjonarjusz, którego pytania i odpowiedzi będą służyć komisji jako materjał.

Czy wobec tego zajścia można uważać, że stoimy na progu nowego rozdziału w rozwoju międzynarodowego porządku prawnego? Entuzjaści Ligi narodów mówią o nowym etapie, mianowicie że po uregulowaniu kwestji reparacyjnej przez plan Dawesa, a częściowem bodaj uregulowaniu kwestji bezpieczeństwa przez umowy w Locarno przychodzi teraz kolej na następny decydujący krok w drodze do zapewnienia pokoju: do rozbrojenia.

Sprawa rozbrojenia ma już swoją historję, która powinna być ostrzeżeniem przed zbytnim optymizmem. Podczas obrad Ligi narodów w jesieni 1921 r. poraz pierwszy postawiono sprecyzowane wnioski, które miały pomóc do urzeczywistnienia idei o rozbrojeniu. Miała być zwołana międzynarodowa konferencja dla uregulowania sprawy wyrobu broni i handlu nią. Dopiero jednak w lecie 1925 r. konferencja ta przyszła do skutku z wynikiem prawie żadnym. Miał być opracowany plan ograniczenia zbrojeń, ale dopiero dziś, po czterech latach, plan ten urzeczywistnił się — w formie kwestjonarjusza. Cztery lata zwłoki, a w ciągu tych czterech lat rozegrały się tragedje: wojna grecko-turecka, napad włoski na Korfu, okupacja zagłębia Ruhry, walki w Marokku, Syrji i Chinach, zatarg o Mossul.

W międzyczasie odbyła się w styczniu 1922 r. zwołana przez Stany Zjednoczone do Waszyngtonu konferencja dla rozbrojenia na morzu, konferencja bez inicjatywy i bez udziału Ligi narodów. Prace tej konferencji ograniczyły się do oznaczenia liczby wielkich okrętów bojowych, podczas gdy wszystkie usiłowania, aby umowę rozszerzyć także na budowę łodzi podwodnych i torpedowców, rozbiły się o opór Francji. Wynikiem tej konferencji było zatem nie ograniczenie zbrojeń, ale zmiana w ich systemie, przesunięcie taktyki zbrojeń morskich: kilka okrętów linjowych mniej, a natomiast kilka krążowników więcej. Nowoczesne łodzie podwodne, bez ograniczenia ich liczby, zastąpiły dreadnoughty.

Do ograniczenia zbrojeń lądowych dotąd poważnie nie zabrano się. Tylko klasa robotnicza we wszystkich państwach żądała i częściowo przeprowadziła (w Danji i Szwecji) ograniczenie zbrojeń. Natomiast równocześnie widać wszędzie powiększenia się zbrojeń w powietrzu. Przeciw temu szaleństwu próbuje teraz wystąpić Liga narodów, przyczem silny nacisk kładzie się na to, jakiego stopnia bezpieczeństwa może spodziewać się dane państwo na podstawie statutu Ligi i zawartych umów.

Te przygotowania są bez kwestji systematyczne i konieczne. Pytanie tylko zachodzi, dlaczego Liga narodów przy swem niewątpliwie dobrem dziele zastosowała system, uwzględniający interesy pewnych państw i to takich, które w Lidze zajmują wyjątkowe stanowisko. Nie ulega wątpliwości, że w kwestji rozbrojenia głównym motorem obecnie jest Francja, która ze swą potężną armią i flotą powietrzną stoi na czele wszystkich państw.

Dlaczego Francja teraz właśnie popiera myśl rozbrojenia, w przeciwieństwie do swego poprzedniego postępowania? Ona położenie finansowe nakazuje Francji kategorycznie zmniejszenie olbrzymich wydatków wojskowych. W tej sprawie, jak wykazały ostatnie przesilenia, naród francuski ma stanowcze żądania. To właśnie stanowisko masy francuskiej spowodowało Brianda do pójścia do Locarna, skąd przyniósł gwarancję angielską, zabezpieczającą Francję przeciw napadowi niemieckiemu. Teraz Francja, czując się bezpieczną przed Niemcami, okazuje gotowość do dyskusji nad rozbrojeniem, ale tylko w tym stopniu, aby nie popaść w zupełną zawisłość od Anglji i Ameryki. Tem dają się tłómaczyć długie rokowania między delegatami francuskimi i angielskimi w Genewie, zanim zgodzono się na kwestjonarjusz.

Wobec tych przygotowań klasa robotnicza musi stać na stanowisku, że zapewnienia o chęciach pokojowych tak długo nie mogą być poważnie traktowane, dopóki w Chinach i Syrji imperjalizm europejski strzela do ludzi „tylko" kolorowych. Klasie robotniczej nie imponuje modny obecnie wśród klas panujących pacyfizm, dopóki we Włoszech, w Rumunji, w Bułgarji, na Węgrzech i t. d. używa się siły przeciw klasie pracującej. Klasa robotnicza uważa akcję międzynarodową bez udziału Rosji za niekompletną, ponieważ Rosja ciąży na swych sąsiadach. Wiemy wprawdzie, że ograniczenie zbrojeń zmniejsza możliwość wojny, ale nie usuwa jej przyczyn. Tylko usunięcie tych ostatnich może światu zapewnić tak konieczny pokój.

O wszech-europejską unję celną

(Od korespondenta „Naprzodu").

Paryż, 5 stycznia.

Program, który rok temu natrafiał na niezliczone przeszkody, czerpiące soki żywotne z przesłanek szkoły nacjonalistycznej, głoszącej hasło samowystarczalności państw — dziś skutkiem depresji gospodarczej, jaka opanowała Europę, wchodzi pod obrady Ligi Narodów.

Zagadnienie przełamania granic celnych, wywołujących zaburzenia w organizacji gospodarczej Europy, było już kilkakrotnie wentylowane, a to głównie przez Anglję, która pierwsza uginała się pod ciężarem bezrobocia. Pozatem 14 punktów Wilsona z 8 stycznia 1918 r. — odnośnie do przeszkód gospodarczych, w postaci barykad celnych — zajmują stanowisko wybitnie negatywne, — a to w punkcie trzecim, który głosi, „iż usunięcie wszystkich przeszkód gospodarczych i ustalenie równych warunków handlowych dla wszystkich narodów, życzących sobie pokoju" — jest postulatem o znaczeniu zasadniczem.

Późniejsze konferencje międzynarodowe w Genui, w Cannes, usiłowały zresztą bezskutecznie wybrnąć z trudnej sytuacji, w jaką wojna światowa zapędziła zdezorjentowane społeczeństwa Europy. Jednakowoż państwa europejskie opętane nacjonalizmem nie zrozumiały, ani nie wykazały dobrej woli w przeprowadzeniu postulatu forsowanego przez Anglję. Dopiero silne bezrobocie, które objęło wszystkie społeczeństwa prowadzące wojnę, grożące ustawicznie rewolucyjnemi zamieszkami i zagrażające bezpośrednio ustrojowi i całości państw dotkniętych tą klęską społeczną, zmusiło je do zwrócenia baczniejszej uwagi na przyczyny i zrewidowania swego stanowiska, wobec całego szeregu pierwszorzędnych zasad i punktów, po których szła dotychczasowa linja polityki państw powojennych. **Największe pociski skierowano przeciw systemowi utrzymywania wielkiej armji i wysokich ceł.** Toteż najbliższe konferencje, zwoływane pod egidą Ligi Narodów mają rozwiązać kwestję rozbrojenia i przeprowadzenia wszecheuropejskiej unji celnej.

Termin przedwstępnej konferencji rozbrojeniowej wyznaczono na 15 lutego. Konferencja zapowiada się doskonale, poszczególne państwa przeprowadzają rozbrojenie armji, usiłując na konferencji brać udział jako państwa zdecydowanie pacyfistyczne, a znaczenie konferencji wzrasta wobec faktu, iż Stany Zjednoczone posyłają swych najpoważniejszych mężów stanu.

Zasadę przełamania barykad celnych odgraniczających sztucznie państwa od siebie, sformułował i postawił jako punkt porządku dziennego najbliższej konferencji międzynarodowej b. francuski minister skarbu p. Loucher. Jak długo państwa europejskie odnosiły się wrogo do siebie, tak długo nie było mowy o przeprowadzeniu tej niezbędnej reformy polityki celnej. Traktat w Locarno zmienił całkowicie fizjonomję państw europejskich, i z chwilą zawarcia tejże ugody, można poważnie myśleć o uzyskaniu wzajemnych ustępstw na polu polityki celnej. **Francuski premjer p. Arystydes Briand oświadczył** w swem expose wygłoszonem 19 grudnia w Izbie Deputowanych, iż **„naturalna konsekwencja Traktatu w Locarno jest zniesienie granic celnych".** A sprawa zniesienia systemu wysokich ceł jest dziś wielkiej wagi. Niemcy mają obecnie przeszło półtora miljona bezrobotnych, z czego na Berlin przypada 140.000! Z obawy przed rozruchami noszącymi zarodki rewolucji, rząd zamierzał wprowadzić stan oblężenia, skierowany wyraźnie, jako środek obronny, przeciw bezrobotnym, i dopiero energiczna interwencja pruskiego ministra spraw wewnętrznych, socjalisty tow. Seweringa, uchroniła robotników niemieckich przed zamachem rządu na wolność zgromadzeń.

W Polsce sytuacja z dnia na dzień się pogarsza i rząd koalicyjny usiłuje przy pomocy całego społeczeństwa sytuację opanować. Szan. Czytelnikom „Naprzodu" pragnę zwrócić uwagę na artykuły zamieszczone w prasie zagranicznej, które opierają całą nadzieję poprawy i odbudowy gospodarczej Europy na programie zniesienia granic celnych. Filip Snowden, b. angielski minister skarbu w socjalistycznym gabinecie Macdonalda, z niesłabnącą energją prowadzi już od dłuższego czasu kampanję, za zniesieniem wysokich ceł zabijających handel i przemysł Europy. Dyrekcja Międzyn. Biura Pracy tow. Albert Thomas w „Revue International du Travail" w dłuższym artykule poświeconym bezrobociu widzi główną przyczynę bezrobocia **w deflacji i w zmniejszeniu exportu, co jest wynikiem powojennej polityki celnej.** W numerach świątecznych prasa zarówno socjalistyczna jak i chadecka Austrji republik. w licznych artykułach poświęconych bezrobociu, uważa **„hermetyczne odcięcie się nowo powstałych państw od reszty świata" za główną przyczynę bezrobocia.**

Program unji gospodarczej Europy, tak niezbędny jej dalszemu istnieniu, zwolna wchodzi we fazę realizacji. Świat bowiem przychodzi do przekonania, iż wzajemna zależność państw jest tak silną, iż wszelkie wystąpienia przeciw oddawna już ogłoszonej prawdzie ekonomicznej, groźnie odbijają się na życiu gospodarczem buntujących się państw. Niestety i u nas w Polsce antyrobotnicza polityka celna pogarszająca los bezrobotnych i zwiększająca masy pozbawione pracy, doprowadzająca do nieznanego przedtem zubożenia do dnia dzisiejszego jeszcze się utrzymuje. Dopiero trzeba inicjatywy i interwencji zagranicy, aby przekonać nasze ministerstwo skarbu, o szkodliwości systemu doprowadzonego do karykaturalnych wprost rozmiarów przez b. premjera Władysława Grabskiego.

Zygmunt Gross.

Towarzysze!

Namawiajcie Wasze żony, siostry, córki i matki, aby wstępowały do Organizacji Kobiecej Polskiej Partji Socjalistycznej!

Organizacja daje im ochronę prawną we wszelkich sprawach, a zwłaszcza sprawach fabrycznych.

Organizacja roztacza opiekę nad dziećmi w „Ogniskach Dziecięcych", gdzie dziecko spędza pod okiem fachowych nauczycielek czas wolny od szkoły; organizuje dla dzieci wycieczki, zabawy, przedstawienia teatralne; urządza corocznie dla dzieci „gwiazdkę".

Organizacja uczy je jasno patrzeć na życie, walczyć wspólnie z mężami o lepszą przyszłość dla nowych pokoleń.

Organizacja kobieca dba, aby towarzyszkom ułatwić prowadzenie gospodarstwa domowego i wychowanie dzieci i organizuje w tym celu kursy gospodarstwa domowego, kroju, szycia i robót ręcznych, oraz specjalne wykłady o wychowaniu dzieci.

Wreszcie Organizacja Kobieca daje towarzyszkom miłe rozrywki w prowadzonych przez nią Ogniskach, urządza pogadanki, odczyty, wieczornice artystyczne, przedstawienia teatralne, koncerty, organizuje wycieczki i pobyt na kolonjach letnich.

Towarzyszu!

DZIŚ jeszcze pomów z Twą żoną, siostrą, córką i matką, by wstąpiła do Organizacji Kobiecej PPS!

Centr. Komitet Wykonawczy PPS.
Centr. Wydział Kobiecy PPS.

Ogromny wzrost bezrobocia w Polsce

Warszawa, 9 stycznia (PAT). Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy ostatnie sprawozdanie z rynku pracy za czas od 18 do 24 grudnia 1925 r. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 302.253 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 15.568.

Jak ks. poseł Adamski pragnie tworzyć kapitał w Polsce

Kryzys gospodarczy wywabił znowu na widownię, przycichłą po wprowadzeniu złotego falangę znachorów ekonomicznych. Jak w czasie inflacji, tak obecnie, widzą oni jedyny i niezawodny środek, prowadzący do uzdrowienia życia gospodarczego,

W OBRABOWANIU KLASY ROBOTNICZEJ Z JEJ ZDOBYCZY SPOŁECZNYCH.

Niedawno wystąpił w tym właśnie duchu w Sejmie ksiądz Adamski (chadecja).

Główną przyczyną przesilenia gospodarczego, jak twierdzą wszyscy, jest brak środków obiegowych, brak kredytu i jego drożyzna. Brak środków obiegowych, względnie szczupły ich kontyngent, daje różnym reakcyjnym ekonomistom powód do fałszywego twierdzenia, iż w Polsce niema kapitału! „Żaden socjalista, — mówił ks. Adamski, — nawet najzagorzalszy, nie zdoła mi dowieść, że w Polsce dzisiaj istnieje kapitalizm i kapitał. My tego kapitału dzisiaj nie mamy, my go musimy tworzyć, tworzyć zaś kapitał można tylko sposobami kapitalistycznemi, a nie socjalistycznemi".

Jakież są to sposoby tworzenia kapitału w Polsce? Oto „zmianą warunków pracy i płacy" robotników i zabezpieczenie kapitalistom „zarobku i swobody". Cel przejrzysty chadeckiego księdza posła:

OBALIĆ 8-GODZINNY DZIEŃ PRACY, OBNIŻYĆ GŁODOWE PŁACE, DAĆ KAPITALISTOM ZUPEŁNĄ SWOBODĘ W ŁUPIENIU PAŃSTWA I PROLETARJATU!

Zepchnąwszy tak robotnika do roli parjasa, chadecki poseł zapowiada, iż gdy kapitalizm dobrze się utuczy, „urośnie i wzmoże", wówczas to chadecy „na równi z socjalistami" nałożą mu wędzidła, „żeby nie brykał"... Program „sanacji", godny chadeków! Nędzę klasy robotniczej pragnęliby w interesie kapitału wyzyskać w celu obalenia ustawodawstwa społecznego! Robotnik miałby zrezygnować dobrowolnie lub pod przymusem z praw, które aczkolwiek w skromnej mierze,

BRONIĄ GO JEDNAK PRZED WYUZDANYM WYZYSKIEM KAPITALIZMU!

Nie zajmowalibyśmy się niedorzecznemi wywodami ks. Adamskiego, chodzi nam jednak o przygwożdżenie antyrobotniczego stanowiska menerów chadecji. Z twierdzeniami, iż w Polsce niema kapitalizmu, „trudno" polemizować.

A propos braków kapitału obrotowego.

Jest to raczej trudnością techniczną, aniżeli istotną. Państwo posiada wiele bogactw naturalnych, bogatą jest także burżuazja. Posiada ona ogromny majątek w nieruchomościach, złocie i kosztownościach, posiada też znaczny zapas obcych walut pełnowartościowych.

Kwestja ożywienia gospodarstwa społecznego przez nasycenie rynku wewnętrznego odpowiednim zapasem gotówki sprowadza się do sprawy

UPŁYNNIENIA CZĘŚCI TYCH BOGACTW W FORMIE KRAJOWEGO PIENIĄDZA.

Burżuazja polska na ten „wysiłek" zdobyć się nie chce, gdyż, jak to często oświadczają jej przedstawiciele — nie ma zaufania do państwa, a nawet nie wierzy w trwałość jego istnienia. Państwo ma dać jej wszystko: środki obiegowe, kredyt i prawo nieograniczonego wyzysku, i tak wyposażona burżuazja zdecyduje się dopiero łaskawie „gospodarzyć", otworzyć fabryki, uruchomić przemysł! Skąd państwo ma wziąć na to, o to ją głowa nie boli! Liczenie na pomoc obcą, oraz na napływ obcych kapitałów, przy równoczesnem podważaniu zaufania do państwa, jest metodą samobójczą. Hasło obrabowania klasy robotniczej z praw nabytych, to rozmyślne drażnienie mas, to pogłębianie rozgoryczenia wśród trapionego nędzą proletarjatu! O jednem jednak burżuazja zapomina, a mianowicie o tem, że podtrzymywanie obecnego stanu w konsekwencji doprowadzić ją może do utraty wszystkiego. Proletarjat nie ma nic do stracenia, ma tylko do zdobycia świat cały!

M. P.

Szczegóły skandalu w policji politycznej w Warszawie

W sprawie aresztowania aspiranta w warszawskiej policji politycznej, Pawłowskiego, wychodzą na jaw kompromitujące policję szczegóły. Pawłowski, b. oficer II. oddziału sztabu, swego czasu przyjęty został za wstawiennictwem wpływowych osób do policji politycznej w charakterze aspiranta na służbę próbną. Kierownik policji politycznej, p. Sakarz, działalność Pawłowskiego w policji poddał bardzo szczegółowej obserwacji, której wynikiem było, że już trzy miesiące temu Pawłowski został zwolniony ze służby. Od tego czasu stwierdzono, że Pawłowski nie przestał występować w rozmaitych okolicznościach jako funkcjonarjusz policyjny, przyczem podawał się za komisarza policji i przy tej sposobności dopuszczał się kryminalnych występków, albowiem wyłudzał pod rozmaitemi pozorami pieniądze z jednej strony, zaś z drugiej strony starał się od pozostających na służbie funkcjonarjuszów policyjnych wydobywać rozmaite wiadomości w celu odsprzedawania ich ościennemu państwu. Po niewątpliwych danych, zdobytych przez policję, przekazano je władzom prokuratorskim, które nakazały aresztowanie Pawłowskiego i osadzenie go w więzieniu. — Szczegółowe wyświetlenie roli szpiegowskiej, jaką odegrał Pawłowski po wystąpieniu z policji, stanowi obecnie przedmiot śledztwa. Należy zaznaczyć, że niedawno aresztowano funkcjonarjusza policji politycznej, Jasińskiego, który sfałszował protokół rewizji, dokonanej w mieszkaniu hr. Tolla i puścił w obieg fałszywą 100-dolarówkę, stanowiącą dowód rzeczowy w pewnej sprawie. Zw.erzchnik tego urzędnika, podkomisarz policji politycznej, Korwin-Piotrowski, musiał wystąpić z policji za udział w aferze Tolla.

—ooo—

Przegląd społeczny

—o—

I. KONFERENCJA FRAKCYJ SOCJALISTYCZNYCH KAS CHORYCH.

Dnia 30 grudnia z. r. odbyła się I. konferencja soc. frakcyj Kas Chorych. Konferencję tę zwołała Komisja Centralna Zw. zaw. celem porozumienia się członków naszych frakcyj w sprawach kasowych. Delegaci zjechali się bardzo licznie.

Konferencję zagaił tow. poseł Kwapiński, na jego wniosek wybrano do prezydjum tow. Szczyrka (Lwów), Papugę (Chrzanów) i Prejsa (Warszawa). Sprawę nowelizacji ustawy o Kasach Chorych referował tow. Krygier. Referent przedłożył rezolucję, zaproponowaną przez Komisję Centralną. Rezolucja ta uchwalona została jednogłośnie. Frakcja nasza wystawia w tej dziedzinie następujące postulaty: Niedopuszczenie do tworzenia kas małych (poniżej 5000 ubezpieczonych) wzgl. łączenie przymusowe takich Kas w jedną całość, zniesienie rozporządzeń MP i OS uwalniających robotników rolnych w niektórych częściach państwa od ubezpieczenia, oddanie kierownictwa Kas wyłącznie ubezpieczonym, utrzymanie proporcjonalności wyborów do rad i komisji rew. w Kasach, zaś wprowadzenie zasady wyborów większości do Zarządów Kas Ch., zniesienie okręgowych urzędów ubezpieczeń, zniesienie art 102 ust. o Kasach Ch., dającego Ministrowi Pracy prawo wydawania wyjaśnień w dziedzinie ustawy, wreszcie domaga się konferencja rozbudowy sądownictwa ubezpieczeniowego. Konferencja zaprotestowała oczywiście przeciw zamachom kapitalistycznym na Kasy Ch., zmierzających do pogorszenia naszej ustawy.

W dyskusji przemawiali tow. pos. Reger, Kochański, dr. Weisberg, Szczypiorski, dr. Gross, pos. Żuławski, Lenga, Papuga, Turowicz i referent. — Rezolucję uchwalono jednogłośnie.

O gospodarce naszych Kas Ch. referował tow. poseł Żuławski. Referent omówił następujące zagadnienia: administrację Kas, sprawę lekarzy i urzędników, kwestję lecznictwa kasowego, świadczeń Kas na rzecz ubezpieczonych, a wreszcie stosunek władz nadzorczych do Kas Ch. W dyskusji bardzo ożywionej przemawiali tow tow.: Dr. Weisberg, Skarzyński, Kazek, Gazek i referent; omawiano bardzo szczegółowo wszystkie zagadnienia gospodarki kasowej. Dyskusja wykazała konieczność stałej i energicznej współpracy naszych tow. celem zabezpieczenia ubezpieczonym jaknajlepszych świadczeń, by równocześnie uchronić Kasy od klęsk związanych ściśle z ogólno-państwowym kryzysem gospodarczym.

Obrady I konferencji wykazały, iż Komisja Centralna bardzo słusznie postąpiła zwołując konferencję. Uczestnicy zwrócili się organizatorów z prośbą o zwoływanie częściej takich narad nad konkretnemi zagadnieniami gospodarki Kas Chorych w Polsce.

—ooo—

ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMOWYCH W KRAKOWIE

odbyło się 3 stycznia w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego. Przewodniczył tow. Kozyrawski, sekretarzował Jedynak, zagaił tow. Grochal, który poświęcił gorące wspomnienie zmarłej tow. Paszkowskiej. Następnie obradowano nad sprawami dozorców. Tow. Grochal nawoływał do agitacji za organizacją klasową. Proletarjusz, jeśli pragnie naprawdę polepszenia swej doli i wkońcu zupełnego wyzwolenia z pod kapitalizmu, musi zwalczać organizacje klerykalne, zakładane przy pomocy kleru i kapitalistów w celu bałamucenia robotników w interesie wyzyskiwaczy i wszelakiej reakcji. Następnie przemawiał tow. Wohnout na temat znaczenia XX. Kongresu PPS. Tow. Zathey mówił o zamachu organizacji socjalistycznej dla klasy robotniczej i wykazał szkodliwość dla ruchu robotniczego organizacyj chadeckich. Tow. dr. Pelzling omówił ciężkie warunki bytu dozorców, którzy byt swój poprawić mogą tylko drogą silnej organizacji klasowej, obejmującej wszystkich dozorców. Wkońcu tow. Czarnecki wyraził ubolewanie, iż inspektor pracy mało się zajmuje sprawami dozorców. Zachodzi obawa, że może zostać przyjęty projekt umowy chadecki, niekorzystny dla dozorców. Dozorcy muszą być czujni i skupić się solidarnie w organizacji, jeżeli pragną przeprowadzić swe słuszne postulaty. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zgromadzenie.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Wiadomości polityczne

—o—

WYJAŚNIENIE PROF. KEMMERERA

W związku z ogłoszeniem niektórych organów prasy treści rozmów prowadzonych przez prof. Kemmerera z poszczególnymi przedstawicielami życia gospodarczego i społecznego minister skarbu otrzymał od prof. Kemmerera list, w którym ten wyjaśnia że **żadnych wywiadów nie udzielał i że opinje przypisywane mu w prasie nie odpowiadają jego poglądom na zagadnienia finansowe Polski.** — (Chodzi o podaną przez prasę żydowską informację, iż prof. K. wystąpił przeciw 8-godzinnemu czasowi pracy).

POGŁOSKI O POWROCIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO DO ARMJI

Pisma warszawskie donoszą, że na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów tow. minister Moraczewski poruszył sprawę powrotu marszałka Piłsudskiego do armji, mianowicie na opróżnione po generale St. Hallerze stanowisko szefa sztabu generalnego. Tow. Moraczewski wskazał, że nieobsadzenie tego stanowiska (obecnie funkcje zastępcy pełni gen. Kessler) wpływa hamująco na prace sztabu w sprawie redukcji wojska, uznanej za konieczną. Przeciw stanowisku tow. Moraczewskiego **żaden z ministrów nie wystąpił;** także minister oświaty Stanisław Grabski nie podniósł opozycji. Premjer Skrzyński oświadczył, że sprawa ta dojrzeje do załatwienia dopiero po konferencjach, — które zamierza odbyć z przedstawicielami stronnictw sejmowych.

W związku z tą sprawą słychać, że minister spr. wojskowych gen. Żeligowski, ma ustąpić na wypadek, gdyby powołanie marszałka Piłsudskiego faktycznie nastąpiło. — W takim razie ministrem spraw wojskowych zostałby gen. Osiński. Planowane powołanie na to stanowisko gen. Sosnkowskiego stało się nieaktualne, ponieważ generał ten przeznaczony jest na delegata Polski w zwołanej przez Ligę narodów konferencji rozbrojeniowej.

SOWIETY NIE WEZMĄ UDZIAŁU W KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

„Daily Telegraph" dowiaduje się, że sowiety nie wyślą delegatów do przygotowawczej komisji konferencji rozbrojeniowej, zasłaniając się niemożliwością korzystania z gościnności Szwajcarji bez uprzedniego otrzymania zadośćuczynienia za zabójstwo Worowskiego. Dziennik uważa, że jest to tylko pretekst, w rzeczywistości zaś Rosja postanowiła nie dopuścić do rozbrojenia się państw bałkańskich. Sowiety podobno zapowiedzą możność wzięcia udziału w plenarnej konferencji rozbrojeniowej po zapoznaniu się z wynikiem prac komisji przygotowawczej.

O NOWY GABINET W NIEMCZECH

Po konferencji odbytej z kanclerzem Lutherem prezydent Rzeszy Hindenburg przyjął ministrów Stressemana Gesslera, Braunsa i Stingla, przyczem omawiał z nimi sprawę utworzenia nowego gabinetu.

SKRÓCENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ W BELGJI

Belgijska Izba deputowanych przyjęła nową ustawę wojskową 119 głosami przeciw 10. Według tej ustawy wojsko stałe wynosi 77.330 osób, co oznacza zmniejszenie armji o 5.300 osób. Czas służby został skrócony dla piechoty z 12 na 10 miesięcy, dla wojsk technicznych z 13 na 12 miesięcy. Po przyjęciu tej ustawy Izba odroczyła się do 19 stycznia.

ROKOWANIA O MOSSUL

W Angorze ogłoszono turecki komunikat, dotyczący rokowań, jakie mają być w najbliższych dniach podjęte między ambasadorem angielskim a delegatami tureckimi w sprawie Mossulu. Nota oświadcza, że Turcja będzie trwała na stanowisku dotychczasowem, polegającem na poglądzie, — że sprawa Mossulu nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

STANY ZJEDNOCZONE ZNOSZĄ OPŁATY ZA PASZPORTY

Rząd Stanów Zjednoczonych zawarł z rządami 14 państw wzajemną umowę o zniesieniu opłat paszportowych, zgodnie z uchwałą kongresu, powziętą na ostatniej sesji. Umowy o zniesieniu opłat paszportowych zostały zawarte z następującemi państwami: Guatemalą, Hondurasem, Costaricą, Panamą, Szwecją, Szwajcarją, Danją, Estonją, Niemcami, Salvadorem i Nicaraguą.

OFIARY WOJNY.

Według obliczeń statystycznych, liczba rencistów wojennych tj. inwalidów oraz wdów i sierót po nich, wynosi **ponad 8 miljonów.** Z tego liczą Niemcy 1,500.000, Francja 1,420.000, Anglja 1,170.000, Włochy 800.000, Rosja 775.000, **Polska 320.000,** Czechosłowacja 236.000, Serbja 165.000, Ameryka 157.000, Belgja 50.000.

Walka z bezrobociem w Krakowie

Województwo popiera żądania robotników w sprawie opodatkowania wszelkiego zbytku — We środę konferencja w Warszawie

Kraków, 9 stycznia.

W wykonaniu uchwał krakowskiej Rady Robotniczej PPS i Rady Związków zawodowych, mających na celu **zwalczenie bezrobocia** — szerzącego się na terenie województwa krakowskiego a w szczególności na terenie m. Krakowa — **w sposób doraźny, zapomocą natychmiastowego rozpoczęcia inwestycyjnych robót publicznych,** udała się dzisiaj w godzinach przedpołudniowych delegacja robotników krakowskich do p. wojewody i p. komisarza rządu.

Tow. poseł dr. Bobrowski przedstawił p. wojewodzie opublikowaną onegdaj w „Naprzodzie" **rezolucję z szeregiem żądań** pod adresem gminy i rządu. Z dyskusji nad punktami rezolucji okazało się, że województwo oraz dyrekcja robót publicznych stoją **na temsamem stanowisku,** na którem stanęła klasa pracująca Krakowa, mianowicie: poza prowadzeniem w dalszym ciągu akcji zapomogowej na rzecz bezrobotnych, **położenie głównego nacisku w walce z bezrobociem na roboty publiczne.**

Krótko — jaknajmniej słów i filantropji — jaknajwięcej pracy!

PLANY ROBÓT GOTOWE

Jak już onegdaj zaznaczyliśmy, plany robót inwestycyjnych **są oddawna w najdrobniejszych szczegółach opracowane.** I tak dyrekcja robót publicznych na rok 1926 mogłaby prowadzić prace nad szeregiem gmachów państwowych w Krakowie i na terenie województwa, dając zatrudnienie **prawie wszystkim bezrobotnym robotnikom kwalifikowanym,** zatrudniając ponadto **olbrzymią ilość rzemieślników oraz robotników niekwalifikowanych,** zwłaszcza przy robotach ziemnych, regulacyjnych i drogowych.

Jak z pobieżnego zestawienia przedłożonego delegacji przez p. wiceministra Dudeka wynika, na rok 1926 planowana jest, prócz dalszych robót na Wawelu, budowa 15 domów dla straży celnej na terenie województwa, prace nad wykończeniem akademji górniczej i kliniki ginekologicznej, **wzniesienie nowego gmachu więziennego, gdyż obecny stary 400-letni gmach pokiasztorny jest w ruinie, doszczętnie „zjedzony" przez wilgoć,** wzniesienie gmachu sądowego, któryby pomieścił sądy gnieżdżące się w fatalnych warunkach w szeregu miejsc, dalej należałoby przystąpić do budowy **nowego gmachu województwa,** w którymby znalazły pomieszczenie również wszystkie władze administracyjne II. instancji. Prócz tego jest konieczną **budowa nowego gmachu dla dyrekcji poczt,** co w łączności z rozbudową sieci telefonicznej i telegraficznej jest jedną z najpilniejszych potrzeb miasta.

NA PROWINCJI TRZEBA BUDOWAĆ SZKOŁY

Jeżeli chodzi o prowincję, to szereg miast musi otrzymać nowe gmachy szkolne, np. **Chrzanów, Wieliczka i Nowy Sącz,** gmachy na gimnazja, zaś **Krynica i Rabka** otrzymałyby budynki pocztowe.

Długo jeszcze możnaby snuć plan prac inwestycyjnych, które są palącą koniecznością, gdyby nie zagadnienie główne t. zn. brak pieniędzy.

Województwo za podatkiem od zbytku

Przechodząc do tej sprawy, p. wojewoda stwierdził z całą stanowczością, że **wszystkie żądania przedstawicieli robotników socjalistycznych domagających się opodatkowania na ten cel zabaw, przedsiębiorstw rozrywkowych, automobili i pojazdów prywatnych, alkoholi, win i szampana, potraw i napoi podawanych po godzinie 10 w nocy itd. uważa za zupełnie słuszne, i przyrzekł jaknajgoręcej poprzeć je u czynników miarodajnych,** względnie odnośne przedłożenia magistratu zatwierdzić.

DEPUTACJA W MAGISTRACIE

Również komisarz rządu p. Ostrowski **częściowo przyjął, częściowo postanowił przychylnie rozpatrzeć rezolucje** przedłożone przez delegację, zaznaczając, że odnośnie do doraźnej pomocy żywnościowej dla bezrobotnych postara się o wydawanie żywności, **również w innych punktach** Krakowa i Podgórza, nietylko jak jest do tej pory na Warszawskiem.

Również przyjął p. komisarz propozycję Rady robotniczej i Rady Związków zawodowych **udania się wspólnie z przedstawicielami robotników krakowskich do Warszawy.**

Interwencja wspólna u rządu przy udziale tow. posłów dra Bobrowskiego, dra Marka i senatora Englischa **nastąpi we środę 13 bm.**

ZATRUDNIENIE ROBOTNIKÓW ŻYDOWSKICH

Również tak wojewoda, jak komisarz rządu przyrzekli biorącemu udział w delegacji przedstawicielowi **robotników żydowskich** równomierne zatrudnienie tych robotników przy wszelkich robotach rządowych i miejskich.

* * *

Przedstawicielstwo klasy robotniczej m. Krakowa zrobiło, co do niego należało, dając inicjatywę i wskazując na środki do jej zrealizowania. Chodzi teraz o to, żeby **powolność, „droga urzędowa", czyleś drobne niedopatrzenie wreszcie, nie opóźniły akcji.** Nie dnie wchodzą tutaj w rachubę — ale godziny!

POMOC, JEŻELI MA BYĆ NAPRAWDĘ POMOCĄ — MUSI PRZYJŚĆ NATYCHMIAST

Niechaj okrutne sceny rozpędzania przez policję bezrobotnych, domagających się pracy — tak częste niestety ostatnio w Warszawie, Łodzi i Zawierciu, — nie powtórzą się w Krakowie.

Niechaj nie trzeba będzie znowu **czyichś ofiar,** czyjegoś **cierpienia,** by uczynić wreszcie — po niewczasie — to, co można uczynić już dzisiaj.

Klasa robotnicza Krakowa, uświadomiony socjalistyczny robotnik krakowski **jest cierpliwy i czeka, ale są to ostatnie godziny jego cierpliwości...**

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

ROZMAITOŚCI

FATALNE QUI PRO QUO MAŁŻEŃSKIE

W domu pp. R. przy ul. Bielańskiej w Warszawie towarzyska gra w karty zaczęła się przeciągać późno w noc. Około godz. 1 p. Władysława J. napadły obawy, że żona, czekająca na niego w domu napewno się niepokoi. Karta jednak szła mu pomyślnie. Jak tu w takiej sytuacji wstać od stolika? Gdy zgrany do ostatniej nitki jego kolega p. Marjan K. oświadczył, że ma dość zabawy i idzie do domu, p. J. korzystając z okazji, poprosił, by p. Marjan wstąpił do żony p. J. i uprzedził ją, iż mąż wróci dopiero za parę godzin. Uczynny p. Marjan w jakiś czas potem kołatał do mieszkania państwa J.

— Kto tam? — spytał kobiecy głos.

— To ja...

— Ach nareszcie wracasz! Otworzę drzwi z zatrzasku, ale zatrzymaj się chwilkę, bo zimno, a ja jestem już rozebrana.

P. Marjan zorjentował się, że niewiasta bierze go za męża, nie wydał się wszakże, wszedł do mieszkania i udał się za odgłosem bosych stóp kobiety, biegnącej do łóżka...

Gdy pani domu spostrzegła po jakimś czasie swą fatalną omyłkę, było już za późno.

W rezultacie niebywałego qui pro quo państwo Władysławowie skierowali sprawę na drogę sądową, oskarżając niemającego szczęścia w kartach młodzieńca o zniewolenie pani Władysławowej. W sądzie okręgowym skazano oskarżonego za zniewolenie na pół roku więzienia. Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził. Obrońca oskarżonego odwołał się do Sądu najwyższego, dowodząc, iż nie może być tu mowy o zniewoleniu, którego istotą jest brak przyzwolenia ze strony poszkodowanej. W danym wypadku żadnego oporu nie było. Sąd najwyższy przychylił się do wywodów obrońcy i odesłał sprawę do ponownego rozpatrzenia przez sąd apelacyjny, gdzie uznano oskarżonego winnym jedynie oszustwa (!) i skazano go na 3 miesiące więzienia.

—ooo—

PIENIĄDZE WYRZUCONE PRZEZ OKNO

Niemiecka prasa socjalistyczna podaje dane, dotyczące dochodów cesarza niemieckiego i trzech królów, Rzeszy niemieckiej. Oprócz wielkich dochodów z dóbr „państwowych", pobierali:

	rocznie	dziennie
cesarz Wilhelm II.	21,200.000	58.082
król bawarski	6,865.734	18.810
król saski	4,091.456	11.209
król wirtemberski	2,400.000	6.575

marek niemieckich.

Wielcy książęta i książęta pobierali przeciętnie po pół do dwóch miljonów marek rocznie. Razem wydawano na pobory dla panujących **41,541.593** marek rocznie, czyli 113.826 marek dziennie. Kwota ta przewyższa koszta utrzymania **pięćdziesięciu parlamentów!**

KRONIKA

—o—

Kraków, 10 stycznia.

BUDŻET GMINY MIASTA KRAKOWA na rok 1926. wyraża się w cyfrze 15 miljonów złotych. — Wobec tego na jednego mieszkańca Krakowa wypada 75 zł., czyli o 32 zł. więcej, aniżeli w Warszawie.

ROZPOCZĘCIE DRUGIEGO SEMESTRU NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM. — W dniu wczorajszym zostały podjęte wykłady na Uniwersytecie Jagiell. w Krakowie po trzechtygodniowych ferjach świątecznych. Wczorajsze wykłady zapoczątkowały drugi trymestr, który będzie trwał do 20 marca br. Kwestura Uniw. Jagiell. Kwestura przyjmuje drugą ratę opłat uniwersyteckich do 20 bm. Wpływy z pierwszej raty opłat przyniosły około 170.000 złotych, która to kwota została rozdzielona na podstawie uchwały senatu akademickiego na budowę domów akademickich, profesorskich, bibljotekę Jagiellońską, uczniów, pracownie, laboratorja, seminarja, oraz dla Stowarzyszeń samopomocowych. Przy wpłacaniu drugiej raty, studenci muszą wypełnić kwestjonarjusz dla celów statystyki.

† ZYGMUNT MAYWALT, długoletni członek krakowskiej Rady miejskiej emerytowany inspektor i dyrektor kolei, zmarł w Krakowie w 65 roku życia. Śp. Z. Maywalt był wytrawnym znawcą spraw technicznych, zwłaszcza komunikacyjnych. Był on członkiem Polskiego stronnictwa demokratycznego i należał w Radzie miejskiej do klubu tegoż stronnictwa. Pogrzeb odbędzie się z ul. Urzędniczej l. 32 na Nowej Wsi, wprost na cmentarz rakowicki, w poniedziałek o godz. 11 rano.

ŚP. SZCZĘSNY RUCIŃSKI. W nocy z piątku na sobotę zmarł Szczęsny Ruciński, naczelnik Sokoła krakowskiego i nauczyciel II gimnazjum w Krakowie. Zmarły był członkiem Sokoła w Krakowie od założenia, t. j. lat 41, z czego 36 lat był jego naczelnikiem. Jako nauczyciel gimnastyki wychował całe pokolenie młodzieży. W r. 1914 wstąpił do Legjonów, w których służył 8 lat, dosłużywszy się stopnia majora, — jako dowódca batal]onu w 2 pułku Legjonów, potem jako dowódca m. Piotrkowa i jako inspektor wychowania fizycznego w wojsku polskiem. Przed dwoma laty wystąpił z czynnej służby w wojsku. W sokolstwie prócz godności naczelnika w Krakowie piastował godność naczelnika dzielnicy Małopolski zachodniej oraz naczelnictwo Związku.

ZAKOŃCZENIE ŚLEDZTWA POLICYJNEGO W SPRAWIE MORDU W PŁASZOWIE. W sprawie morderstwa w cegielni w Płaszowie, policja zakończyła w dniu wczorajszym śledztwo i wszystkie akta oddała sędziemu śledczemu dr. Watorowi. W dniu dzisiejszym służąca śp. Porembskiej, Ziarkowska, wychodzi już ze szpitala.

KURSA DLA LEKARZY W KRAKOWIE urządza Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego od dnia 22 do 31 marca br. włącznie. Zgłoszenia na kurs przyjmuje komisja kursów (na ręce sekretarza doc. dra Tempki, Kraków, ul. Kopernika 15, II klinika chorób wewnętrznych). — Szczegółowy program kursów będzie ogłoszony w najbliższym czasie. Zapotrzebowanie ewentualnej kwatery zgłaszać należy pod adresem doc. dra Artwińskiego, Kraków, ul. Radziwiłłowska l. 10. Pożądane są wczesne zgłoszenia ze względu na ograniczoną liczbę uczestników.

ZAGINIĘCIE GŁUCHONIEMEGO. Andrzej Majka, gospodarz w Krakowie, doniósł o wydaleniu się z domu swego syna, lat 17, imieniem Andrzej. Chłopiec był głuchoniemy. Od maja poszukiwania za nim pozostały bez skutku.

WŁAMANIE. Tadeusz Krzeszowiak, zamieszkały w rynku gł. Nr. 34, doniósł do policji, że dnia 8 bm. około godz. 23 w czasie jego nieobecności skradziono mu z zamkniętego mieszkania, do którego sprawca dostał się przez otwarcie drzwi wytrychem lub dobranym kluczem, garderobę i bieliznę łącznej wartości około 235 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu „Betleem polskie", wieczorem wytworna komedja Edmunda Guiraud'a „Kobieta"... (Une femme), z p. Bednarzewską w roli głównej. „Kobieta" powtórzona też będzie jutro. We wtorek poraz ostatni przed zejściem z repertuaru na dłuższy czas „Pocałunek Kopciuszka" z pp.: Zaklicką Bracką, Kłońską, Brackim, Leliwą i Zniczem w rolach głównych.

WYSTĘPY LUCYNY MESSAL W BAGATELI. Dzisiaj w niedzielę dwa przedstawienia operetki „Orłow" w wykonaniu zespołu warszawskich „Nowości", z Lucyną Messal i tenorem Józefem Redo na czele. Na oba dzisiejsze przedstawienia pozostała już tylko drobna ilość biletów.

Rewizje w krakowskich bankach

Dalsze wyniki śledztwa przeciw trzem aresztowanym dyrektorom banku

W toku śledztwa przeciw dyrektorom Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie wyszło na jaw kilka dalszych szczegółów ich nadużyć. Jak słychać, **prócz puszczania w obieg weksli kaucyjnych,**

DOPUSZCZALI SIĘ ONI NADUŻYĆ Z PIENIĘDZMI, WPŁACANEMI PRZEZ IMPORTERÓW

na rachunek zagranicznych dostawców. Sumami temi robili aresztowani dyrektorzy różne operacje, **a zagranicznym klijentom tłómaczyli, że przepisy dewizowe i trudności robione przez rząd uniemożliwiają im przesyłkę walut inkasowanych.** Doszło do tego, **że zagraniczni kupcy interwenjowali u rządu za pośrednictwem poselstw zagranicznych w tych sprawach.**

Nadto ujawniono, że zorganizowała aresztowana trójka

FIKCYJNY SYNDYKAT

do sprzedaży akcji. „Syndykat" **ten pracował i operował w ten sposób, że łatwowierni klijenci tracili, a pomysłowi dyrektorzy czerpali ze swych malwersacyj poważne zyski.**

REWIZJE W KILKU KRAKOWSKICH BANKACH

Jak słychać, delegaci ministerstwa skarbu bawiący w Krakowie w związku z aferą Polskiego Banku Przemysłowego, **przeprowadzają od wczoraj kontrolę w dwóch dalszych bankach krakowskich.**

Redukcja katedr na wyższych uczelniach

W Krakowie zniesione zostaną cztery katedry

Jak się dowiadujemy, preliminarz budżetu ministerstwa oświaty na pierwszy kwartał 1926 r. redukuje w dziale szkolnictwa wyższego w całem państwie, etaty profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych. Na Uniwersytecie Jagiellońskim **skreślono trzy etaty profesorów nadzwyczajnych, zniżając liczbę katedr profesorów nadzwyczajnych z 27 na 24. Liczba 94 profesorów zwyczajnych pozostała niezmieniona. Na uniwersytecie lwowskim** zredukowano 7 katedr, **w Poznaniu i Wilnie po sześć, na uniwersytecie warszawskim i politechnice** warszawskiej po trzy, na politechnice lwowskiej i wyższej szkole gospodarstwa w Warszawie po dwie, wreszcie **na Akademji górniczej w Krakowie jedną katedrę. Na Uniwersytecie Jagiellońskim będą zniesione trzy katedry nadzwyczajne, nieobsadzone od pewnego czasu z powodu śmierci wykładowców,** a to po jednej na wydziałach: filozoficznym, prawniczym i medycznym.

—ooo—

Nie będzie redukcji nauczycieli szkół średnich

Jak już donosiliśmy, ministerstwo oświaty podwyższyło liczbę godzin wykładowych wszystkich nauczycieli szkół średnich, przy równoczesnem skreśleniu wynagrodzenia za dawne godzin nadliczbowe i wychowawcze. **Obecnie sprawa nauczania w szkołach średnich weszła w fazę przesilenia, gdyż wielki procent nauczycieli wskutek podwyższenia liczby godzin okazałby się zbędnym. Celem wyjścia z tej sytuacji opracowany został projekt, wedle którego nauczyciel gimnazjalny godziny brakujące mu do pełnej liczby będzie odbywał w szkołach zawodowych,** jak naprzykład w szkole przemysłowej żeńskiej i t. d. **W razie potrzeby nauczyciele gimnazjalni przydzieleni będą również do nauki w szkołach dokształcających wieczornych, subwencjonowanych przez państwo.** Przydzielanie nauczycieli do tych szkół dokonywane będzie zamiast subwencji, a temsamem zaoszczędzi państwu wielkie sumy.

Wobec tych planów, redukcje personalu nauczycielskiego nie będą potrzebne.

—ooo—

Skutki redukcji

Zredukowana urzędniczka usiłowała odebrać sobie życie w Parku dra Jordana

Wczoraj popołudniu **na jednej z ławek w alei bocznej Parku dra Jordana usiłowała odebrać sobie życie Michalina Szwechowicz, lat 30, urzędniczka prywatna.** Desperatka wypiła większą dozę esencji octowej. Przechodnie zaalarmowali pogotowie ratunkowe, które przewiozło Szwechowiczównę do szpitala. **Powodem rozpaczliwego kroku było zwolnienie jej z posady i brak środków do życia.**

—o—o—

OPERA KATOWICKA W TEATRZE „NOWOŚCI". Zespół opery z Katowic daje w niedzielę popołudniu „Halkę" z Liljaną Zamorską w partji tytułowej i Stanisławem Drabikiem w partji Jontka, wieczór „Carmen" z występem sopranistki p. Wandy Wermińskiej, oraz Marynowicz-Madejowej, Lewickiej, Bedlewicza, Dolnickiego w partjach głównych. W poniedziałek, w ostatni dzień gościny, daną będzie nowość czteroaktowa opera Minchajmera „Mazepa". Orkiestra z 36 osób pod batutą kapelmistrza Górzyńskiego.

IGNACY NEUMARK, który dyryguje VII Porankiem symfonicznym Związku muzyków zawodowych w Krakowie w niedzielę dnia 10 stycznia br., przybył do naszego miasta z Warszawy, gdzie dyrygował z olbrzymiem powodzeniem dwoma wielkimi koncertami Filharmonji warszawskiej. Cała stołeczna prasa stwierdza jednozgodnie u p. Neumarka bardzo umiejętne znawstwo w stylu i charakteru dzieła, jego interpretację historyczną kulturę, niezwykłą dynamikę i akcentacje w wykonaniu. Miłośników muzyki symfonicznej czeka niezwykła biesiada artystyczna. Pozostałe bilety do nabycia u p. J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8 i W dzień koncertu przy kasie.

„SZOPKA KRAKOWSKA" W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM gromadzi tłumy publiczności, które napawają się urokiem prostych, ludowych kolend i czarem piosenek krakowskich. Oryginalne ewolucje taneczne figurek szopkowych ożywiają całą akcję, wywołując zadowolenie artystyczne wśród widzów, a zwłaszcza u dzieci. Dopełniają nastroju orkiestra oraz chór pod batutą prof. Franciszka Konłora. Najbliższe przedstawienia odbędą się dziś w niedzielę o godz. 4 i 6 wieczór.

—ooo—

Z Polski

KTO NIE POJECHAŁ DO MOSKWY? Niektóre dzienniki warszawskie podały wiadomość, że łącznie z grupą posłów, którzy wyjechali wczoraj do sowdepji, wyjechał senator Gaszyński z klubu pracy. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

NOWY DOWÓDCA OK. W WARSZAWIE. — Premjer Skrzyński przyjął nowomianowanego dowódcę DOK warszawskiego, gen. Malczewskiego. Jutro gen. Malczewski przyjęty będzie przez prezydenta Rzeczypospolitej, a w poniedziałek przez marszałka Piłsudskiego.

PASZPORTY SKRADZIONE W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH. We czwartek na dworcu głównym w Warszawie, komisarz policji śledczej, p. Bachrach po dłuższej obserwacji zauważywszy, iż jeden z tragarzy stoi z walizą na peronie i rozgląda się dokoła, zapytał go, na kogo czeka. Tragarz odpowiedział, że dał mu to jeden z pasażerów, który poszedł do kasy po bilety. Ponieważ po dłuższym przeciągu czasu nikt się nie zgłosił po tę walizę, komisarz Bachrach zabrał walizę do komisarjatu kolejowego i kiedy ją otworzono, znaleziono w niej ładunek książeczek paszportowych, skradzionych niedawno w ministerstwie spraw wewnętrznych. Wobec tego, iż właściciel walizy, który po nią nie powrócił, nabył bilet do Lublina, kom. Bachrach udał się za nim w pogoń.

ZNACHOR W WIĘZIENIU. W sobotę dostarczony został przez policję kryminalną do Warszawy do kancelarji sędziego śledczego osławiony znachor Organowski, sprawca barbarzyńskich praktyk, jakich dopuszczał się we wsi Nieporęt na osobie uznanej za „czarownicę" sołtysowej. Organowski nie odpiera zarzutu uprawiania znachorstwa. Zaraz rozpoczęło się przesłuchiwanie tego znachora.

ORGAN MONARCHISTÓW. W Częstochowie ukazał się pierwszy numer „Głosu Monarchisty". Wydawcą tego pisemka jest poseł Aleksy Ćwiakowski, były członek Wyzwolenia. Powyższy fakt wyraźnie wskazuje na chaos ideowy, jaki panuje w tem ugrupowaniu sejmowem.

Przegląd gospodarczy

Znaczny spadek dolara

W sobotę zaznaczył się znaczny spadek dolara. Podczas gdy w piątek dolar w obrotach prywatnych notował 8'20—8'25 zł. to w sobotę kurs był najwyżej 8'15. Bank polski płacił za dolary tylko 8 zł. Zniżka kursu nastąpiła wskutek braku gotówki na kupno dolarów ofiarowanych w wielkich ilościach.

W Zurychu złoty w ostatnich dniach znacznie się podniósł, mianowicie z 59 na 65 franków szwajcarskich za 100 złotych.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 9 stycznia (PAT). Dolary 8.10, 8, 8.02, 7.98.

— o o o —

O PRZETRWANIE PRZESILENIA GOSPODARCZEGO

Na ostatniem plenarnem posiedzeniu Izby handlowej i przemysłowej prezydent Epstein urzedstawił żądania Izby w związku z dążeniem do przezwyciężenia przesilenia gospodarczego.

Na pierwszy plan wysuwa się sprawa autonomicznej taryfy celnej. Taryfa ta musi być jasna i zróżniczkowana, a w wysokości stawek winien być stosowany umiar. Wysokie stawki nie mogą być bodźcem do organizowania nowych gałęzi przemysłu. Ważną jest sprawa zamierzonego podwyższenia taryf kolejowych. Grozi to naszemu eksportowi.

Szczególną uwagę poświęci Izba sprawom podatkowym. Wymiar podatków stsoować się musi do możności płatników.

Nad przedstawionym programem rozwinęła się dyskusja.

W końcu przyjęła Izba wniosek r. ins. Szancera o zwrócenie się do rządu, aby w związku z wzmożonym eksportem zboża przeprowadził dochodzenia, czy istniejące ilości zboża wystarczą na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego aż do nowych zbiorów.

TELEGRAMY

PRZED WYJAZDEM PROF. KEMMERERA

Warszawa, 9 stycznia (tel. wł. „Naprz."). Profesor Kemmerer prace swe w Warszawie uważa za ukończone. Dzisiaj Kemmerer odbył konferencję z ministrem Zdziechowskim. W dniu jutrzejszym odbędzie się konferencja prasowa.

DELEGACI AMERYKAŃSCY W WARSZAWIE

Warszawa, 9 stycznia (tel. wł. „Naprz."). Delegaci Bankers Trustu, którzy mają zawrzeć z rządem polskim umowę w sprawie monopolu tytoniowego, są w Londynie i w połowie przyszłego tygodnia będą w Warszawie.

ŚLEDZTWO PRZECIW POLICJI POLITYCZNEJ

Warszawa, 9 stycznia (tel. wł. „Naprz."). Minister spraw wewnętrznych z powodu ostatnich wypadków w policji politycznej, gdzie ujawniono prowokację, zamierza wyznaczyć specjalną komisję dla zbadania działalności warszawskiej policji politycznej.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Betleem polskie", wiecz.: „Kobieta..."
Poniedziałek: „Kobieta..."

TEATR BAGATELA

Niedziela popoł.: „Orlow", wiecz.: „Orlow".

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Halka", wiecz.: „Carmen".
Poniedziałek: „Mazepa".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA W KRAKOWIE

Dom górników. Aleja Krasińskiego 16
Wtorek o godz. 7 wieczór: W. Korolewicz: „Literatura polityczna XIX w. w Polsce".

„Ognisko drukarzy" Rynek gł. 12
Środa o godz. 7'30: Mgstr. Zygmunt Gross: „Życie powojennej Francji".

KINOTEATRY

Nowości: „Wampiry Warszawy".
Promień: „Markiza Yorisaka".
Reduta: „Dziki Cowboy".
Sztuka: „Cesarzowa".
Uciecha: „Dziecko paryskiego bruku".
Wanda: „Iwonka".
Warszawa: „Iwonka", dwie serje.

Także potęga ciemnoty

P. Franciszek Ksawery Pusłowski i... święta Teresa

W warszawskim „Kurjerze Porannym" czytamy":

Przed kilku dniami wstrząsnęła całą Polską wiadomość o zbrodni w Wieliszewie, gdzie cała wieś leczyła chorą, dając jej do picia krew, wytoczoną z ran mordowanej czarownicy. „Kurjer Poranny" wysłał na miejsce zbrodni swego korespondenta: i oto jeden z szoferów, mający prowadzić automobil, odmówił, lękając się złych uroków czarownicy.

Smutne to! I dlatego, pod wrażeniem tych ponurych faktów, notujemy tu autentyczną anegdotę, która, mimo iż obraca się w tej samej sferze psychicznej, wnosi nieco humoru w te nastroje.

Bohaterem anegdoty jest smutnej sławy p. Franciszek Xawery Pusłowski, głośny swemi pośmiertnemi napaściami na Stefana Żeromskiego.

Rzecz dzieje się w Krakowie.

Każdy, kto bodaj trochę zna Kraków, wie, kto jest Stanisław Tomkowicz, konserwator zabytków, światły i głęboko pobożny człowiek, pozatem komandor papieskiego orderu św. Grzegorza etc.

Otóż, do p. Stanisława Tomkowicza podchodzi p. Fr. Xawery Pusłowski, prosząc go o poradę w drażliwej sprawie sumienia.

Rzecz jest taka: Kuzynka p. Pusłowskiego, hr. Cz. dostała skądsiś relikwję św. Teresy (najmodniejsza obecnie francuska święta). Relikwja ta, jest to kawałek materji wycięty z płaszcza, którego dotknęła św. Teresa.

— Bardzo pięknie, powiada p. Tomkowicz, nie widząc jeszcze w czem potrzebne jest jego orzeczenie.

— Tak (odpowiada p. Pusłowski) ale św. Teresa umarła, jak wiadomo panu, na gruźlicę; otóż kuzynka moja, lękając się zakażenia, dała ten kawałek sukna wygotować...

Chciałem się pana spytać, czy relikwja nie traci przez to swojej mocy?...

Tego było i zacnemu Tomkowiczowi za dużo. — „A idźże pan do djabła!" — zaklął pierwszy raz w życiu ten święty człowiek...

A teraz powiedzcie, czytelnicy: czy po tej sterylizowanej relikwji p. Pusłowskiego dziwicie się jeszcze praktykom w Wieliszewie?

Kiernikowe machinacje polityczno-gospodarcze

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 stycznia.

Polityczno-gospodarcze projekty ministra rolnictwa Kiernika są tematem rozmów w warszawskich kołach politycznych. Zaznaczyć trzeba, że minister Kiernik w tym wypadku działał jako mandatarjusz nietylko swego stronnictwa, ale prawdopodobnie także endecji, na co wyraźnie wskazują głosy dzisiejszej prasy endeckiej. Wystąpienie ministra Moraczewskiego na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów w sprawie powołania marszałka Piłsudskiego na szefa sztabu generalnego zwrócone do szefa rządu, miało charakter ściśle interpelacyjny a tłómaczyło się tem, że tow. minister Moraczewski, który przez dłuższy czas był chory, tą drogą pragnął stwierdzić obecny stan rzeczy w tej sprawie. Zasadniczo zarówno pytanie tow. Moraczewskiego jak i odpowiedź Skrzyńskiego miały być w słusznem zrozumieniu trudnej sytuacji ściśle poufne. Przeciw tego rodzaju postawieniu sprawy zaoponował minister Kiernik a nawet — jak twierdzą w kołach sejmowych, dobrze poinformowanych — minister Kiernik był tym, który spowodował wysłanie informacyi do „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" krakowskiego w tej sprawie, ze zdecydowanym zamiarem wyniesienia tej sprawy z Rady ministrów na szerokie forum publiczne. Zaznaczyć należy, że praktyki Kiernika do tego się nie ograniczyły. Na temsamem posiedzeniu Rady ministrów, minister Kiernik wystąpił przeciw omawianiu sprawy zakazu wywozu pszenicy, działając tutaj w zrozumieniu interesów sfer paskarsko-obszarniczych. Kiernik po adwokacku tłómaczy się tem, że wystąpił przeciw tej ostatniej sprawie z tego powodu, że w rozporządzeniu o zakazie wywozu pszenicy istniały pewne braki, wobec czego odesłał ten projekt do ministra spraw wewnętrznych. Oczywiście to tłómaczenie przez wszystkich polityków, którzy znają przebieg tej sprawy, jak również wszystkich tych, którzy mieli możność obserwowania działalności ministra Kiernika, uważane jest za zwyczajny wykręt.

Dalsze szczegóły węgierskich fałszerstw

REWELACJE DZIENNIKA PARYSKIEGO

Paryż, 9 stycznia. „Matin" podaje sensacyjne rewelacje na temat fałszowania banknotów na Węgrzech. Wedle tych informacyj o fałszowaniu był poinformowany Wilhelm II, a ponadto arcyksiążę Albrecht, następca tronu niemieckiego Fryderyk i książę Ruprecht bawarski ułożyli plan podziału Austrji między Bawarję a Rzeszę, na wypadek gdyby plan powzięty łącznie z fałszowaniem banknotów powiódł się.

BISKUP BŁOGOSŁAWIŁ FAŁSZERZY

Budapeszt, 9 stycznia. Organ socjalno-demokratyczny „Nepszawa" donosi w związku z zeznaniami biskupa polowego Zadraveczа, że funkcjonarjusze instytutu kartograficznego zeznali na policji, że biskup przed rozpoczęciem prac fałszerskich odebrał od nich przysięgę, zobowiązującą ich do ścisłej tajemnicy. Przeciw biskupowi Zadraveczowi nie wdrożono dochodzeń, chociaż według komunikatu urzędowego zeznał on, że wiedział o fałszerstwach.

JAK FAŁSZOWANO PIENIĄDZE CZESKIE

Praga, 9 stycznia (PAT). „Prager Presse" donosi, że na Węgrzech od roku 1919 fałszowano pieniądze czechosłowackie, w celu szkodzenia walucie czechosłowackiej i finansowania ruchu irredentystycznego. Artykuł kończy się słowami. Chociaż powodzenie akcji fałszerskiej zostało dzięki działalności urzędników czechosłowackich udaremnione, nie można sprawy tej uważać za skończoną. „Czeskie Slovo" pisze, że szereg urzędników kolejowych i pocztowych w Czechosłowacji poniosło w roku 1921 straty wywołane przez przyjęcie fałszywych pieniędzy. Należałoby, aby ministerstwo skarbu i ministerstwo finansów powzięło inicjatywę, aby urzędnicy ci otrzymali odszkodowanie z zasekwestrowanych majątków fałszerzy.

ŚCIGANIE POSŁÓW

Budapeszt, 9 stycznia (PAT). Policja przesłuchała posła Juljusza Gömbösa w jego mieszkaniu, — gdyż jest ciężko chory. Poseł Gömbös oświadczył, że nie miał żadnych wiadomości o aferze frankowej o której dowiedział się dopiero z pism.

Budapeszt, 9 stycznia (PAT). Prokuratorja wdrożyła kroki przeciwko posłowi Ulainowi z powodu jego artykułów zamieszczonych w kilku pismach w związku z aferą frankową.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 10 stycznia.

ROZPRAWA O NADUŻYCIA W 5 P. A. C.

W trzecim dniu rozprawy w krak sądzie wojskowym przeciwko kap. Herzogowi i kpt. Kollmanowi, oficerom 5 p. a. c., oskarżonym pierwszy o nadużycie władzy urzędowej, drugi ponadto o zbrodnię oszustwa, przesłuchano dalszych świadków, poczem na wniosek prok. kpt. K. S. Dra Wanickiego odroczono rozprawę do soboty. Jak słychać, akt oskarżenia odnośnie do kpt. Kollmana ma być rozszerzony, gdyż wyszły na jaw jeszcze inne jego nadużycia. Zarówno obrona, jak i prokurator zawezwali nowych świadków ze względu na to, że sprawa ta zaczyna przybierać poważne rozmiary. Rozprawie przewodniczył płk. K. S. Dr. Kappel, bronili Herzoga adw. Dr. Z. Kwieciński, Kollmana adw. dr. Hell, oskarżał prok. kpt. K. S. Dr. Wanicki.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ PPS odbędzie się w niedzielę 10 stycznia o godz. 11 przedpołudniem przy ul. Dunajewskiego 5 II. p. Wszyscy członkowie Rady Robotniczej proszeni są o bezwzględne przybycie. Prezydjum.

BACZNOŚĆ MURARZE! We wtorek 12 stycznia br. o godz. 5 wieczór odbędzie się Zgromadzenie robotników budowlanych z porządkiem dziennym: dalszy ciąg ustroju gospodarczego. Uprasza się o liczne zebranie. Kurek, sekretarz.

W KINOTEATRACH

—o—

KINO NOWOŚCI: „Wampiry Warszawy" (Merkur—Film). Twierdził niegdyś Sienkiewicz, że „dobremi chęciami Warszawa wybrukowana". — Na szczęście stolica ma lepsze bruki niż Kraków, dzięki czemu dobre chęci sypią się jak z rogu obfitości.

A więc mamy je w wymyślnych elukubracjach domowogramotnych referentów, mamy je w rozbiórce Soboru na Saskim placu, mamy ich dużo i w dobrym gatunku w scenarjuszach filmów rodzimych. Dobremi chęciami tryskającemi z Wampirów Warszawy obdzieloneby szczodrze 4 amerykańskie dramaty, 2 farsy, 1 tygodnik Foxa z przeglądem damskich kombinacyj i 200 m reklamy dla gumy do żucia.

Czegóż bo w tym dramacie niema? — Paskudny szantaż, „spinaczka" do okna sypialni w nocy, bziobicie, śmiertelny pojedynek, rozdwojenie jaźni, fałszywy weksel, samobójstwo czy morderstwo, trup w sucie, kryminał dziecko przedwcześnie powite Egipt z dwoma oleandrami i trzema arabami w prześcieradłach, rehabilitacja na 5 minut przed wyrokiem, oto najważniejsze etapy akcji, które jako tłuste tytuły starczyłyby na wypełnianie niedzielnego numeru „Kurjerka" z dodatkiem. Wytwórnie polskie produkują tak mało, że gdy już zdobędą się na 10 aktów, szpikują je wszystkiem, co kto kiedykolwiek wymyślił. Proszona kolacja u Nowobogackich przy dźwiękach radio z Los Angelos.

Reżyserja „Wampirów" o tyle lepsza od reżyserji innych filmów polskich, że się jej nie czuje. To nie kpiny, lecz prawdziwa zaleta, jeśli aktor gra swobodnie, nie strzygąc uchem do megafonu, z którego padają wskazówki reżysera. „wyjm ręce z portek", „nie wypinaj się do objektywu" i t. p. — Inna rzecz natomiast razi: Lęk przed aparatem, dzięki czemu bohater stale spuszcza oczy jak panienka co nie uchodzi ani aktorowi ani adwokatowi, którego gra. Zresztą z filmu okazuje się, że ma być przeciętnym idjotą, więc może to i dobrze. — Przyjaciel jego malarz posiada stanowczo więcej warunków kinowych, nie posiada natomiast krzty siły komicznej, jakiej wymaga jego rola. Księżna Tamarska niepotrzebnie wzoruje się, a raczej pozuje na jedną ze znanych aktorek amerykańskich. Najlepiej wypadła kreacja p. Łabędzkiej, której uroda i niewyszukane przebłyski szczerości w grze wróżą dobrą przyszłość, byleby wyzbyła się konwencjonalnego uśmiechu zębami i ściskania lewej piersi obiema rękami, co traci Astą Nielsen z przed 15 lat.

Wnętrza nazbyt dekoracyjne i zagracone: telefony pod prawą i lewą ręką (reklama dla Cedergreena). Dystynkcję zaznaczono tem, że gentlemani siadają przeważnie na biurku lub oparciu fotela Dobrze, że niema krzeseł gotyckich.

Są w tym filmie sceny ciekawe, dramatyczne np. przewożenie trupa w samochodzie przypominające zresztą nowelę Eversa, są jednak także tak głupie i niesmaczne, że dreszcz zgrozy po kościach przechodzi. Szczytem wszystkiego jest efekt, gdy położnica przynosi do sądu dwutygodniowego bębna i każe mężowi na głowę nie.nowlęcia przysięgać, że jest niewinny!! Reżyserze na głowę twego dziesięcioaktowego dziecięcia przysięgam, że takiego kryminału najłagodniejszy nawet trybunał nie zdzierży bez wstrząsu obrzydzenia, sąd zaś publiczności wyraża się w tym momencie przeciągłym jękiem, jaki wydać mogą tylko Baczewski, Mikolash i Bols po szklance ciepłej wody z mydłem!

Dla uzupełnienia wyczerpującego sprawozdania, a takiego film krajowy wymaga, trzeba dodać, że największą zaletą Wampirów jest abstynencja w zakresie tanich efektów rodzimych chorągiewek ułańskich używanych stale jako listki figowe dla pokrycia bezwstydnej ignorancji wymagań kina i tromtadrackich jazzbandów narodowych dla przygłaszenia wyrzutów sumienia po zepsuciu niewinnej taśmy filmowej.

Może dlatego jest to pewny film polski, który można uważać za zły film zagraniczny, gdy poprzednie wogóle filmami nie były. S. B.

—ooo—

„Niebezpieczny szpieg" w Budapeszcie

W Budapeszcie raz po raz odkrywają „komunistyczne spiski". Ostatnio narobiono wiele hałasu po aresztowaniu dziennikarza wiedeńskiego Leopolda Kulcsara, przedstawiając go jako niebezpiecznego szpiega bolszewickiego. Dziennikarz ten przedłożył pewnemu dziennikarzowi budapeszteńskiemu następujące pytania:

„1. Jakie partje istnieją w parlamencie i poza parlamentem? 2. Jak liczne są ich kluby parlamentarne? 3. Pod jakiemi warunkami zewnętrzno-politycznemi byłyby Węgry skłonne podjąć przyjazne stosunki z Rumunją i innemi państwami? 4. Jak przedstawia się położenie gospodarcze Węgier? 5. Gdzie utrzymują Węgry przedstawicielstwa zagraniczne i jak wielkie sumy wydają w tym celu? 6. Czy znane są autentyczne fakty dotyczące zaaresztowania Mateusza Rakosiego (komunista, zwabiony podstępnie z Wiednia na Węgry) i czy istnieją poufne fakty znane ze śledztwa policyjnego, które jeszcze nie dotarły do publiczności?"

Pytania te są dowodem głupoty aresztowanego dziennikarza ale zarazem jego niewinności. — Wszystkie rzeczy, o które zapytuje aresztowany, są znane wszystkim na Węgrzech, choćby z gazet i nie trzeba o nie dopiero pisemnie zapytywać.

Zaaresztowano nietylko Kulcsara, ale także jego całkowicie niewinną żonę, siostrzenicę prezydenta policji wiedeńskiej Schobera. Nigdy nie zajmowała się ona sprawami politycznemi.

W piśmie Kulcsara „niebezpiecznem dla państwa", które znaleziono u radcy ministerjalnego Maricha, znajduje się taki ustęp:

„Nastrój wśród bezrobotnych jest wprawdzie bardzo przygnębiony, ale nie można twierdzić, aby położenie było korzystne dla agitacji bolszewickiej. Zredukowani inteligenci pomimo swej niedoli w dalszym ciągu oddani są idei narodowej".

To wszystko razem nazywa się „niebezpiecznem szpiegostwem bolszewickiem". Jest rzeczą ciekawą, jak sądy na tej kruchej podstawie — zbudują akt oskarżenia, nawet posługując się ustawami wyjątkowemi Horthy'ego.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).